

NIEMCY: CHCEMY EKOLOGICZNEJ ENERGII, WIĘC WYSADZILIŚMY EKOLOGICZNĄ ELEKTROWNIĘ

Niemieckie władze pochwały się dziś wysadzeniem chłodni kominowych w zamkniętej przedwcześnie elektrowni jądrowej w Philippsburgu, która przez dekady dostarczała RFN praktycznie bezemisyjną energię, mówiąc jednocześnie, że na jej miejscu powstanie podstacja przesyłająca „ekologiczną elektryczność”.

„Chłodnie kominowe elektrowni jądrowej Philippsburg zostały dziś wysadzone - to widoczny znak, że wyjście z atomu w Niemczech postępuje. Tam, gdzie stała elektrownia powstaje teraz stacja przepięciowa, przez którą przepływać będzie dużo ekologicznej energii elektrycznej z północy na południe” - napisało na Facebooku niemieckie ministerstwo środowiska.

Niemcy zamierzają wyłączyć wszystkie swoje elektrownie jądrowe do roku 2022, choć jednostki te mogłyby z powodzeniem pracować dłużej. Berlin tym samym działa w sprzeczności z naczelnym celem, jakim powinna być walka z globalnym ociepleniem.

Międzyrządowy Panel ds. Zmian Klimatu (IPCC) w swych raportach podkreśla, że atom jest praktycznie niezbędny do realizacji globalnych celów klimatycznych, czyli ograniczenia wzrostu średniej temperatury powierzchni Ziemi. Elektrownie jądrowe są bowiem praktycznie bezemisyjne, mogą pracować nieprzerwanie bez względu na warunki pogodowe i dostarczają duże ilości energii. Co więcej, atom jest też bardzo bezpieczną technologią.

Ponadto, jak wylicza James Conca w swym artykule dla Forbes'a, przy energetyce jądrowej współczynnik zgonów na bilion kilowatogodzin wyprodukowanej energii wynosi 90 osób, podczas gdy w przypadku amerykańskiego atomu - zaledwie 0,1 osoby. Dla porównania, generowanie takiej liczby kWh z węgla oznacza średnio w skali świata śmierć ok. 100 tysięcy osób. Chińska energetyka węglowa jest znacznie bardziej niebezpieczna, gdyż produkcja biliona kilowatogodzin oznacza w ChRL śmierć aż 170 tysięcy osób.